



# BIULETYN

nr 11 (543) • 23 lutego 2009 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Bartosz Cichocki, Mateusz Gniazdowski,  
Beata Górka-Winter, Leszek Jesień, Agnieszka Kondek (sekretarz redakcji), Łukasz Kulesa

## Perspektywy stosunków turecko-amerykańskich po wyborach w USA

Adam Szymański

*Wbrew obawom, które pojawiały się w Turcji, zwycięstwo wyborcze Baracka Obamy nie powinno pogorszyć stosunków turecko-amerykańskich. W niektórych dziedzinach może nawet dojść do ich poprawy, choć pozostaną też problemy wywołujące napięcia. Ogólny kształt wzajemnych relacji będzie zależał w dużej mierze od tego, czy Stany Zjednoczone będą się liczyć ze znaczeniem geopolitycznym Turcji i wykorzystają jej potencjał, np. w stabilizacji Iraku. Ważne jest także, czy Turcja, wychodząc naprzeciw amerykańskim oczekiwaniom, będzie dążyć do kompromisu w kwestiach spomych, wpisując współpracę z USA w strategię wzmocnienia swej pozycji regionalnej.*

Za prezydentury George'a W. Busha stosunki między Turcją a USA były zmienne. Strategiczne partnerstwo tych państw w następstwie interwencji w Iraku w 2003 r. uległo osłabieniu. Później dochodziło do kolejnych napięć oraz pogarszania się wizerunku USA wśród Turków. Dopiero po 2007 r. kontakty polepszyły się dzięki większej aktywności strony amerykańskiej w zwalczaniu Kurdyjskiej Partii Robotniczej (PKK) w północnym Iraku, podjęciu przez Turcję oczekiwanych przez USA rozmów z tamtejszymi kurdyjskimi władzami regionalnymi oraz zaprzestaniu starań o uchwalenie w Kongresie rezolucji uznającej rzeź Ormian za ludobójstwo.

Zwycięstwo wyborcze Baracka Obamy pozwala patrzeć z umiarkowanym optymizmem na przyszłość stosunków turecko-amerykańskich. Konsekwencją wyborów nie powinno być pogorszenie wzajemnych relacji, choć tureckie elity polityczne wyrażały wcześniej obawy co do ich rozwoju po dojściu do władzy Demokratów, reprezentujących według strony tureckiej liberalne i idealistyczne podejście w polityce zagranicznej. Trudno obecnie stwierdzić, kto będzie miał decydujący wpływ na politykę zagraniczną USA, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. Dla Turcji może być korzystne to, że głównej roli nie będzie raczej odgrywać Joe Biden, krytykowany dotąd przez nią w związku z jego nieprzychylnym stanowiskiem w kwestii Iraku i Cypru. Natomiast sekretarz stanu Hillary Clinton, sekretarz obrony Robert Gates oraz doradca ds. bezpieczeństwa narodowego James Jones orientują się w sprawach tureckich (dwaj ostatni w przeszłości przyczyniali się do poprawy wzajemnych relacji) i jako realiści mogą modyfikować politykę amerykańską wobec Turcji, podkreślając geopolityczne znaczenie tego państwa dla USA. Sam prezydent Obama cieszy się wśród Turków popularnością, m.in. w związku z obietnicami wycofania wojsk z Iraku i odchodzeniem od unilateralizmu w polityce zagranicznej.

**Bliski Wschód i Afganistan.** Korzystny wpływ na relacje turecko-amerykańskie może mieć polityka nowej administracji wobec Iraku. Współdziałanie w zwalczaniu PKK w północnej części kraju będzie kontynuowane. Stany Zjednoczone potwierdziły już dalszą współpracę wywiadowczą oraz uznały nielegalną kurdyjską organizację PEJAK za ugrupowanie terrorystyczne. Strona amerykańska wpłynęła też zapewne na postawę regionalnych władz kurdyjskich, które obiecały blokadę obszarów, na których są oddziały PKK. Turcja musi się jednak liczyć z większym naciskiem ze strony USA, aby działaniom wojskowym wobec PKK towarzyszyły rozwijanie relacji z regionalnymi władzami kurdyjskimi oraz reformy zmierzające do rozwiązania problemu kurdyjskiego. Pewne napięcie mogłoby wywołać skierowanie dużych oddziałów amerykańskich do północnego Iraku dla ochrony interesów Kurdów. Wycofanie wojsk amerykańskich z Iraku może wzmocnić współdziałanie amerykańsko-

tureckie, o ile Amerykanie zadbać o stabilizację i zachowanie integralności terytorialnej tego państwa. USA będą wówczas potrzebować pomocy Turcji, chociażby przy tworzeniu regionalnej grupy stabilizacyjnej, wykorzystując już istniejącą inicjatywę turecką skupiającą sąsiadów Iraku.

Prezydent Obama zapowiada prowadzenie wielostronnej polityki wobec Bliskiego Wschodu, opartej w większym niż dotychczas stopniu na środkach dyplomatycznych. Może to oznaczać włączanie się w proces pokojowy i próby nawiązania dialogu z Iranem i Syrią. Byłoby to korzystne dla stosunków turecko-amerykańskich, gdyż komplikuje je prowadzona przez USA polityka izolacji Iranu i Syrii, z którymi Turcja ma dobre stosunki. Strona turecka mogłaby być pomocna dla USA jako pośrednik w rozmowach między stronami konfliktów w regionie. Stany Zjednoczone pozostaną jednak proizraelskie, choć Obama może skorygować stanowisko poprzednika, tymczasem Turcja zaostriżyła swój stosunek wobec Izraela w następstwie krytycznie ocenianej izraelskiej interwencji w Gazie. Jeśli rząd turecki nie będzie zajmował bardziej racjonalnego i wyważonego stanowiska, to przestanie być dla USA wiarygodny jako pośrednik w rozmowach. Także Iran może pozostać problemem w relacjach Turcja–USA. Jeśli dyplomatyczne środki nacisku zawiodą, można spodziewać się propozycji nałożenia sankcji gospodarczych na to państwo. Turcja jako niestały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ znajdzie się pod presją USA, aby je poparła. Byłby to jednak dla niej trudny krok – władze tureckie pamiętają o niekorzystnych następstwach związanych z nałożeniem sankcji na Irak i wiążą duże nadzieje z dostawami irańskiego gazu do kraju i przez jego terytorium do Europy.

Trudno obecnie określić, jaki wpływ na stosunki turecko-amerykańskie będzie miała polityka USA wobec Afganistanu. Obama chce zwiększyć międzynarodowe siły wojskowe w tym państwie. Turcja będzie niechętna udzieleniu dodatkowej pomocy, gdyż już teraz angażuje w Afganistanie duże środki. Odmowa większego wsparcia osłabiłaby jednak zaufanie do Turcji jako sojusznika USA w NATO. Strona turecka może więc ostatecznie zwiększyć pomoc dla Sojuszu, w zamian oczekując jednak amerykańskiego poparcia w innych kwestiach, np. uwzględnienia interesów tureckich w rozwiązaniu problemu północnoirackiego Kirkuku. Jednocześnie Turcja będzie dla USA ważnym partnerem jako pośrednik w rozmowach pomiędzy Afganistanem i Pakistanem.

**Unia Europejska, Cypr i kwestia ormiańska.** Po wyborach relacje turecko-amerykańskie mogą być bardziej powiązane ze stosunkami Turcji z Unią Europejską. Jeśli dojdzie do zapowiadanej przez Obamę poprawy relacji transatlantyckich, w dłuższej perspektywie może to wzmocnić skuteczność poparcia amerykańskiego dla tureckiej akcesji do UE. W większym niż dotychczas stopniu poparcie to będzie jednak zależeć od postępów demokratyzacji Turcji. Utrzymanie wolnego tempa reform w tym państwie może wpłynąć negatywnie nie tylko na relacje z Unią, ale i z USA. Dla przyszłości relacji z Turcją będzie istotne, jak Stany Zjednoczone zachowają się pod koniec 2009 r., gdy UE będzie decydować o kontynuacji negocjacji akcesyjnych z Turcją głównie na podstawie tego, czy otworzy ona porty i lotniska dla jednostek Republiki Cypru.

Za prezydentury Obamy na relacje Turcja–USA negatywnie może wpłynąć kwestia ormiańska. Wcześniejsze działania członków nowej administracji oraz obietnice wyborcze wskazują na to, że może dojść do uznania rzezi Ormian za ludobójstwo w rezolucji Izby Reprezentantów oraz w oświadczeniu prezydenta z okazji dnia pamięci wydarzeń z lat 1915–1916 (24 kwietnia), co ochłodzi wzajemne stosunki. Prezydent Bush zapowiadał wprowadzić takie kroki, ale nie dotrzymał obietnic wyborczych. Nowa administracja wykazuje w tej sprawie większą determinację, a uznanie ludobójstwa dodatkowo uprawdopodobnia zmianę nastawienia lobby proizraelskiego w USA. Do tej pory blokowało ono starania o przyjęcie rezolucji, ale zaostrenie polityki tureckiej wobec Izraela może tę postawę zmienić. Na uznanie przez nową administrację ludobójstwa Ormian zapewne decydujący wpływ będzie miał stan relacji turecko-ormiańskich. Ich prawdopodobna poprawa może skłonić USA do niepodnoszenia kwestii rzezi Ormian. Dużą rolę będą też odgrywać wpływ pragmatyzmu nowej administracji oraz efekty nasilających się działań lobby ormiańskiego w USA.

**Podsumowanie.** W kilku dziedzinach można spodziewać się poprawy relacji turecko-amerykańskich, jednak nadal będą istnieć problemy prowadzące do napięć. Ogólny kształt wzajemnych stosunków będzie w dużej mierze wypadkową polityki USA oraz Turcji wobec ważnych dla nich regionów – zwłaszcza Bliskiego Wschodu. Będzie także zależeć od tego, czy w działaniach USA przeważać będą pragmatyzm i kontynuacja polityki z końca prezydentury Busha, polegająca na uwzględnianiu tureckich aspiracji regionalnych i wrażliwości w pewnych kwestiach oraz czy Turcja będzie działać racjonalnie i realizować politykę zagraniczną, którą podczas dotychczasowych rządów Partii Sprawiedliwości i Rozwoju cechowała większa skłonność do kompromisu, wyważone podejście do stron konfliktów regionalnych oraz wola wdrażania reform demokratycznych (przynajmniej do 2005 r.).